

O D P I S .

Dowódca Pułku 3-go Strzelców Konnych Wołkowysk, dnia 23.XII.1930.

L.dz. 1100.Tjn.

R.311. Prośba.

Sciśle poufne.

PAN GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH

/drogą służbową/

WARSZAWA.

Dnia 26.XI.1930 r. przedstawiłem drogą służbową prośbę o wyznaczenie mi raportu u jednego z Panów Generałów, któryby mógł mnie przyjąć w zastępstwie Pana Marszałka.

Prośba moje została mi zwrócona rozkazem Dcy O.K.IX. L.dz. 6152.Pers.Pfn. z dnia 5.XII.1930 r.

Prośbę mą przedstawiam ponownie.

Przedstawienie jej uzasadniam istotną przyczyną, oraz formalnym zezwoleniem zawartym w Regulaminie Służby Wewnętrznej.

Istotną przyczyną mej prośby polega na uzyskaniu możliwości osobistego zameldowania przy raporcie o sprawach związanych ściśle z gotowością bojową dowodzonego przezemnie pułku, oraz o tych trudnościach, które napotykam podczas pracy w tym kierunku.

Formalne zezwolenie przedstawienia prośb zawiera Reg.Sł.Wewn. Część II.pkt.39. "Wnoszenie prośb.", który między innymi ustala:

"Każdy żołnierz ma jednak prawo zwrócić się drogą służbową do najwyższych przełożonych i władz wojskowych drogą służbową."

Wobec tego, że chodzi o sprawy dotyczące się gotowości bojowej pułku przedstawiam mą prośbę do Pana Marszałka jako do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Wiedząc jak Pan Marszałek przeciążony jest pracą nad ogólnym kierownictwem wszystkich spraw państwowych upraszam, ażeby moją prośbę zechciał wysłuchać przy raporcie jeden z Panów Generałów z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Wobec zwrócenia mej prośby przez Dcę O.K.IX. poczuwam się do obowiązku uzasadnienia mej decyzji wniesienia jej do Pana Marszałka jako do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Ustanowienie Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, na którego czele Pan Marszałek stanął osobiście jako Generalny Inspektor

Sił Zbrojnych rozwiązało ostatecznie tak doniosłe i tak dręczące armję zagadnienie kierownictwa wszelkich przygotowań wojennych armji jako całości, oraz poszczególnych oddziałów w jej skład wchodzących.

Przez to pociągnięcie organizacyjne, które śmiało powiedzieć można nietylko posiada epokowe znaczenie, lecz jest tym najdonioślejszym pociągnięciem pod kątem widzenia przygotowawczych prac wojennych naszej armji, stworzone zostały niewzruszone zasady dla pracy przyszłego Naczelnego Wodza, która w ten sposób uzależniona została jedynie i wyłącznie od istotnych konieczności i rzeczywistych możliwości kraju, ocenianych osobiście przez Pana Marszałka jako Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i przyszłego Naczelnego Wodza, a dla nas wykonawczych dowódców zostało wskazane właściwe źródło władzy, które nadaje kierunek tym pracom.

Praca nad gotowością bojową armji siłą rzeczy opiera się na gotowości bojowej poszczególnych pułków jako na podstawowych jednostkach organizacyjnych armji.

Natrafiając jako dowódca pułku na szereg trudności podczas sprawowania dowództwa pod kątem widzenia gotowości bojowej i nie mogą je rozwiązać we własnym zakresie, a będąc w ostatecznym wyniku odpowiedzialnym za tę gotowość przed Panem Marszałkiem jako Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych i przyszłym Naczelnym Wodzem, zdecydowałem się na wniesienie powyższej prośby.

Stawiając sobie pytanie jaki jest najistotniejszy czynnik gotowości bojowej, to na podstawie wskazań Pana Marszałka o prawdach wojennych i moich osobistych doświadczeniach wojennych jestem głęboko przekonany, że jest nim pełna duchowa gotowość.

Ona zaś wypływa z bezwzględnej karności i zaufania.

Napotykanne trudności sięgają w pierwszym rzędzie tych najistotniejszych prawd wojennych i dlatego postanowiłem, tocząc walkę z moim sumieniem żołnierskim wnieść niniejszą prośbę.

Oprócz przytoczonej dopiero co gotowości bojowej jeszcze dalsze cztery zjawiska składają się na me trudności, które pragnąłbym osobiście przedstawić przy raporcie.

Tyczą one :

- 1/ Wyszukiwawczej gotowości bojowej pułku.
- 2/ Rzeczowej /materiałnej/ gotowości bojowej pułku.

3/ Wewnętrznego układu organizacyjnego pułku pod kątem widzenia przygotowań wojennych.

4/ Wątpliwości odnoszące się do działalności politycznej podczas czynnej służby.

ad. 1. Wyszkoliowa gotowość bojowa pułku.

Na czoło tego zagadnienia wysuwa się w pułku chwilowo brak oficerów, zwiększony stałym ubytkiem oficerów z powodu wyjątkowo ujemnych warunków klimatycznych na miejscu.

Sprawę tę przedstawiałem kilkakrotnie przy różnych sposobnościach.

ad. 2. Rzeczowa /materjalna/ gotowość bojowa pułku.

Sprawę tę przedstawiłem szczegółowo w moim sprawozdaniu L.dz. 3544.Mob. z dnia 30.III.30 r.

Trudności te są częściowo związane z ogólnymi niedomaganiem gospodarzami, na które cierpi nasze państwo.

Dążąc do ich wyjaśnienia pragnę uzyskać dane, na których mógłbym oprzeć dalszą moją pracę, dostosowując się do rzeczywistych możliwości.

ad. 3. Wewnętrzny układ organizacyjny pułku pod kątem widzenia przygotowań wojennych.

Do jednych z głównych zasad sprężystej organizacji należy dążność łączenia silną i spoiwą więzią organizacyjną jednostki składowe danego zespołu organizacyjnego.

Pozostawiając w obecnych zmienionych warunkach przedwojenny układ organizacyjny pułku kawalerji, wynikający z odmiennych warunków przesłanek, idziemy według mego przekonania i doświadczenia jako dowódcy pułku wbrew zasadzie sprężystej organizacji.

Dzięki temu wewnątrz pułku istnieje za duża ilość pododdziałów prowadzących oddzielną administrację, lecz dzięki temu same pododdziały nie stanowią zwartych i silnie zespolonych jednostek, szczególnie pod kątem widzenia Mob.

Powoduje to również rozrzutność administracyjną, dzięki której jaknajsurowiej przez Pana Marszałka nakazana sprawa podniesienia stanów ćwiczebnych znajduje jedno utrudnienie więcej.

Dla ilustracji obecnego stanu rzeczy melduję.

Mała ilość oficerów w pułku powoduje, że w większości szwadronów jest tylko jeden oficer, który jednocześnie jest dowódcą tego

szwadronu.

Wyklucza to wszelki wewnętrzny podział szwadronów oparty na dowodzeniu oficerskim.

Ludzie zmieniają czterokrotnie swoją przynależność szwadronową podczas swej służby.

Dwa razy do roku następuje częściowa wymiana koni między szwadronami.

Ludzie i konie są więc zbyt często przesuwane.

Jedynie kadra zawodowa jest nieco stałsza, lecz również musi być zmieniana wobec specjalnego przeznaczenia szwadronów, które również się zmienia.

Stały przydział koni ludziom, jeden z najistotniejszych czynników wychowawczych dla kawalerji jest niemożliwy, tak z powyższych względów, jak również z powodu, że na trzech ludzi przypada mniej więcej dwa konie.

Jednym słowem mamy kawalerję typu milicyjnego.

Nie mając systematycznie rozplanowanych umocnień na naszym pograniczu, stawia się pytanie czy taka milicyjna kawalerja, która w jednym dniu po zaalarmowaniu musi odejść na pole walki tworzy dostateczną rękojmię dla pracy osłonowej naszej koncentracji.

W chwili Mob. szczególnie w okresie zimowym, dowódca szwadronu będzie miał zaledwie garstkę ludzi, nad którymi dowodził w czasie pokojowym.

Problem ten nigdzie indziej z taką jaskrawością się nie stawia jak w każdym kresowym pułku kawalerji, a jest on tym ostrzejszy im bliżej pułk stoi granicy.

Właśnie zaś te pułki kaw. nie powinny wykazywać najmniejszych niedomagań pod względem gotowości bojowej.

Zdolność bitewna naszej kawalerji w chwili alarmu Mob. w obecnych warunkach nasuwać musi duże wątpliwości.

Rozporządzając ofiarnym i pełnym inicjatywy bojowej korpusem oficerskim, oraz pierwszorzędnym pod względem bitności materiałem żołnierskim, który nam skuszenie zazdroszą czołowe mocarstwa światowe posiadamy wspólnie z wrodzonym zamykaniem każdego polaka do konia, wszelkie warunki do uzyskania pełnej gotowości bojowej naszej kawalerji.

Wymaga to tylko niektórych pociągnięć organizacyjnych.

ad, 4. Wętpliwości, odnoszące się do działalności politycznej podczas czynnej służby.

Sprawa ta była przedmiotem mego raportu u Dcy O.K.IX. dnia 25.XI.1930 r.

Poświęcenie tych oficerów, którzy w myśl wskazań Pana Marszałka wystąpili z czynnej służby, ażeby wziąć bezpośredni udział w życiu państwowo-politycznym podczas obecnego przełomowego okresu, może wzbudzić tylko najwyższy szacunek.

Przystępując do tej pracy wiedzeni szczytną ideologią i z głębi patryotycznej duszy płynącym przekonaniem, zdecydowali się opuścić czynną służbę, ażeby stanąć na tej placówce państwowej.

Warunkiem tej pracy było opuszczenie czynnej służby.

Ogromu ciężaru mora lnego, który wzięli na swe barki i ich niezrównanego poświęcenia nikt lepiej nie może ocenić jak właśnie Pan Marszałek. Wstępując bowiem na arenę polityczną wejść się niestety musi w atmosferę zatrutą jadem.

Takie poświęcenie oficer uczynić może tylko dla dobra swego ojczyźnego państwa, tem więcej, że wówczas rozstać się musi ze swym umiłowanym zawodem.

Dla oficera czynnej służby, który nie pragnie popaść w kolizję ze swym sumieniem żołnierskim i wiązanymi go obowiązkami, jest więc najlepiej, gdy zasadniczo odgrodzi się od wszelkiej pracy politycznej

Tę zasadę wzięłem sobie jako wiążącą wytyczną dla mego ustosunkowania się do tych spraw.

Według mego głębokiego przekonania bowiem jest to jedyna droga która może uchronić oficera czynnej służby od niebezpieczeństwa dopuszczenia się odchylenia od wskazań Regulaminu Służby Wewnętrznej, który mówi:

Reg.Sł.Wewn. Część I. pkt.28. "Udział żołnierzy w życiu politycznym." "Dlatego też żołnierzowi w czynnej służbie nie wolno brać udziału w żadnej działalności politycznej."

Reg.Sł.Wewn. Część II.pkt.17. "Wydawanie rozkazów." "Przełożonemu nie wolno wydawać rozkazów w sprawach nie związanych ze służbą ....."

Wszystkie te sprawy, o których powyżej melduję poruszałem już uprzednio przy innych prośbach lub raportach.

Pozostawiły one trwałe ślad służbowy jak niżej.

1. Raport u Dcy O.K.IX. dnia 25.XI.1930 r.

2. Kilkakrotne pisemne raporty o niskich stanach oficerskich /L.dz. 20.Tjn. z dnia 10.I.1930 r. i inne./.

3. Sprawozdanie Mob. L.dz.3544.Mob. z dnia 30.III.1930 r.

4. Pisemny raport do Dcy Bryg.Kaw. Baranowicze w sprawie dzia-  
łalności Sztabu Brygady Kaw.Baranowicze L.dz.915.Tjn. z dnia  
28.IX.1929 r.

5. Pisemny raport do Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych  
L.dz.301.Tjn. z dnia 26.III.1929 r., przedstawiony drogą służbową,  
na który dotychczas nie otrzymałem rozstrzygnięcia.

Oprócz tego meldowałem o tych sprawach przy innych nadarzających  
się sposobnościach.

Co się zaś tyczy ujęcia moich obowiązków jako dcy pułku pragnę  
zameldować, że w mej pracy wykonawczej starałem się wszystko uczynić  
ażebym jaknajściślej się zastosowałem do wszystkich rozkazów i wytycz-  
nych moich przełożonych, wpajając w cały podległy mi pułk, a więc  
w oficerów i szeregowych wszystkich stopni bezwzględną konieczność  
lojalności służbowej.

Jest też moją dążnością, ażebym ta lojalność przekształciła się  
w karność myślową, idącą inicjatywnie naprzeciw wymaganiom i życze-  
niom wyższych dców, a to w tym ostatecznym celu, ażebym jednolitość  
działania była nawet wówczas zabezpieczona, gdy dzięki warunkom,  
rozkazy wydawane przez przełożonych czasowo nie mogą przenikać lub  
dochodzić. co na wojnie bardzo często zdażyć się może.

Przy takich warunkach bowiem praca bitewna nawet pod wpływem  
tych naturalnych przeszkód wojennych nie będzie cierpieć, a wyrobio-  
na spójnia duchowa zastąpi z powodzeniem czasowe wyłączenie spójni  
materjalnej.

Obejmując w roku 1927 two pułku bezpośrednio po mej pracy w Ge-  
neralnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, gdzie miałem zaszczyt uczest-  
niczyć na licznych osobności przez Pana Marszałka prowadzonych od-  
prawach i odbierać przy tej sposobności Jego wskazania, wytyczne i  
rozkazy, wyniosłem z tego okresu jako naczelną nakaz dla mego dal-  
szego wysiłku nieodzowną konieczność najusilniejszej pracy nad  
gotowością bojową dowodzonej przez mnie jednostki.

Wówczas z całą wyrazistością wystąpiły te prawdy i masy wojenne  
od których nam w naszej codziennej pracy pokojowej odchyłać się

nie wolno.

To też dążyłem w myśl tych wytycznych, ażeby rozkazy wspólnie z inicjatywą, wzmacniane karnością duchową i myślową stały się temi mocarnymi dźwigniami, które zdążą w razie potrzeby złamać odporność nieprzyjaciela, a nam zabezpieczyć przewagę lub nieugiętość wytrwania w okresach, w których trzeba najpierw przetrwać, ażeby potem zwyciężyć, a to w imię odwiecznej, a w nas z całym naciskiem przez Pana Marszałka wpajanej zasady, że o właściwej tężyznie i wartości bojowej danej armji lub danego oddziału stanowi jego zdolność do przetrwania chwil przełomowych.

Robiąc mój rachunek sumienia jako dca stawiam sobie często pytanie czy zbliżam się do tego celu, a w jakiej mierze od niego odbiegam.

Pragnąłbym bowiem osiągnąć to wewnętrzne przeświadczenie, że wynikiem tej pracy pułk stać się mógł tą bezwąt্পieną małą, lecz tem solidniejszą cegiełką w wojennej budowlu myślowej przyszłego Naczelnego Wodza.

W ten sposób chciałbym uczestniczyć w tym ogólnym wysiłku, który zmierza do tego, ażeby nasza armja była tą jednolitą i mocarną dźwignią gotową do wystąpienia na każde skinienie swego przyszłego Naczelnego Wodza.

Dziwnie prostemi są te odwieczne prawdy wojenne, lecz niestety równie trudne do wcielania w rzeczywistość.

Na drodze praktycznej stają bowiem równie odwieczne i prawie zawsze te same przeszkody i trudności.

Sam fakt istnienia tych trudności nie upoważniałby mnie jeszcze według mego przeświadczenia do wnoszenia mej prośby.

Każdy dowódca musi się bowiem liczyć z temi trudnościami, powiem więcej, jego zadaniem jest wszystko uczynić we własnym zakresie, ażeby je przezwyciężyć - gdyż właściwie poto jest powołany - a dopiero wówczas, gdy dotrze według swego przekonania do kresu posiadanych możliwości, wówczas dopiero uzyskuje poniekąd moralne prawo do wystąpienia z prośbą, ażeby przedstawić swe trudności.

Moje sumienie mi mówi, że byłbym nietylko złym żołnierzem, lecz nie odpowiadałbym na zajmowanym stanowisku, gdybym nie dążył do całkowitego wyświe tlenia wątpliwości.

Żołnierskie nasze życie w przeważnej swej treści zasadza się

na władztwie dusz, a głównymi filarami tego władztwa, to karność i zaufanie.

Niezależnie od rozwoju techniki, na polu bitwy, tam gdzie ostatecznie rozstrzygają się losy wojenne, końcowy epilog walki polega na starciu się serc i dusz ludzkich.

Jeżeli one podczas pracy pokojowej nie będą należycie przygotowane, lub gdy zaczną kiełkować w nich rozdzwiewki, wówczas siłą rzeczy nie dopiszą w tych rozstrzygających chwilach, a tego przecież wszyscy pragniemy uniknąć za wszelką cenę.

Jestem szczerze przekonany, że dla dobra służby i wielkiej sprawy, której służyć konieczne jest jasne i żołnierskie postawienie sprawy, w imię czego składa mą niniejszą prośbę.

DOWODCA PUŁKU

Podpis

Jan Wł. ROZWADOWSKI  
pułkownik dypl.